

ŁĄCZNIK

BIBLIJNY

Nr 1 (71) 2017

Kwartalnik wydawany przez Zbory Boże Chrześcijan Dnia Siódmego

- Wokół Stołu Pańskiego
- O przeznaczeniu
- O szczęściu i powodzeniu
- Ubiór skromny czy skąpy?
- Błogosławieństwo przestrzegania Szabatu
- Z życia Zborów Bożych

ŁĄCZNIK BIBLIJNY

Biblijny kwartalnik wydawany przez
Zbory Boże Chrześcijan Dnia Siódmego
Nr 1 (71) 2017

„Zborom Bożym, poświęconym w Chrystusie Jezusie, powołanym świętym, wraz ze wszystkimi, którzy wzywają Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdym miejscu, ich i naszym: Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa” (1 Kor 1.2-3).

Ponizienie i wywyższenie sługi Bożego

Któż uwierzy temu, cośmy usłyszeli? Na kimże się ramię Jahwe objawiło? On wyrósł przed nami jak młode drzewo i jakby korzeń z wyschniętej ziemi. Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie. Wszyscyśmy pobłędzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze; a Jahwe zwałił na Niego winy nas wszystkich. Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich! Po udręce i sądzie został usunięty; a kto się przejmuje Jego losem? Tak! Zgłodzono go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zbity na śmierć. Grób Mu wyznaczono między bezbożnymi, i w śmierci swej był [na równi] z bogaczem, chociaż nikomu nie wyrządził krzywdy i w Jego ustach kłamstwo nie powstało. Spodobało się Jahwe zmiażdżyć Go cierpieniem. Jeśli wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Jahwe spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zaczny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie. Dlatego w nagrodę przydzieli Mu tłumy, i posiadzie możnych jako zdobycz, za to, że Siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców. A On poniósł grzechy wielu, i oręduje za przestępcami (Iz 52.13-53.12)

Redakcja: Bolesław Parma, Emil Stekla, Rafał Kowalewski, Jan Smyk

Kontakt: e-mail: boleslaw.parma@gmail.com nr tel. 661 316 897

44-300 Wodzisław Śl. skr. poczt. 35, strona internetowa: www.zboryboze.pl

Nasz kwartalnik jest bezpłatny. Jeśli chcesz wesprzeć naszą działalność misyjną to dobrowolne ofiary można wpłacać na nasze konto bankowe:

Zbory Boże ChDS, ING Bank Śląski, nr: **48 1050 1070 1000 0090 3049 4869**

Wokół Stołu Pańskiego

Uroczystość upamiętniająca Ostatnią Wieczerzę Pańską zajmowała tak znaczącą pozycję w pierwotnej wspólnotie mesjańskiej, że zasługuje na poświęcenie jej pierwszego miejsca w naszym kolejnym kwartalniku. Tym bardziej, że w Pismach Mesjańskich Wieczerza ta opisana jest jako czas wspominania ciała i krwi Mesjasza, czyli Jego odkupieńczej śmierci; czas okazywania skruchy za nasze zaniedbania i grzechy; czas odnowy, naszej z Nim społeczności i czas przypominania sobie Jego obietnicy ponownego przyjścia. Nikt nie powinien więc lekko traktować tej uroczystości przepełnionej znaczeniem historycznym i duchowym.

Symbol czy sakrament?

Dlatego, że w naszym środowisku, zdominowanym przez wiernych Kościoła powszechnego, istnieje mocne przekonanie, że Jezus ustanowił ofiarę eucharystyczną i na słowa kapłana dokonuje się przemiana chleba w ciało Chrystusa, a wino zamienia się w jego krew (przeistoczenie), warto najpierw odpowiedzieć na pytanie: Co Jezus miał na myśli, mówiąc: „To jest ciało moje – to jest krew moja”? Czy słowa te należy rozumieć dosłownie?

Nie! Należy je rozumieć podobnie jak inne wypowiedzi Jezusa: „*Ja jestem chlebem żywym...*” (J 6.51); „*Ja jestem światłością świata*” (J 8.12); „*Ja jestem drzwiami dla owiec*” (J 10.7); „*Ja jestem drogą*” (J 14.6); „*Ja jestem prawdziwym krzewem winnym*” (J 15.1) – czyli symbolicznie. Wszystkie te stwierdzenia są po prostu językiem przenośni, podobnie jak słowa Pawła, który nazywa ogół wierzących „*ciałem Chrystusa*” (Ef 2.22-23).

Na symboliczne znaczenie powyższych słów, wskazuje zresztą inna wypowiedź Jezusa: „*Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem*” (J 6.63), a także: „*Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych*” (Mt 4.4).

Co więcej, wszyscy, którzy wierzą w przeistoczenie substancji chleba i wina w ciało i krew Chrystusa, powinni także oczekiwać realnej przemiany tychże substancji, podobnie jak to miało miejsce podczas cudu w Kanie Galilejskiej, kiedy Jezus rzeczywiście zamienił wodę w wino. W przypad-

ku tzw. przeistoczenia do czegoś takiego jednak nie dochodzi, a wiernym jedynie wmawia się, że spożywają prawdziwe ciało Chrystusa. Tak zwane przeistoczenie to zatem żaden cud, tylko mistyfikacja.

Chociaż podczas uroczystości Wieczerzy Pańskiej nie zachodzi żadna transsubstancjacja, uroczystość ta nie jest jednak tylko symbolicznym upamiętnieniem śmierci Jezusa. Jest bowiem także społecznością ze zmarłychwstałym Mesjaszem. W 1 Kor 10.16 czytamy: „*Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego?*” Na przykładzie podanym przez Pawła (por. 1 Kor 10.18-21) należy zatem stwierdzić, że żaden kult nie jest bezprzedmiotowy. Każdy bowiem kult (nabożeństwo) przenosi nas w realną społeczność – wspólnotę – z tym, komu jest poświęcony.

W związku z powyższym, kiedy zadawane są pytania: „Komu wolno przystępować do Stołu Pańskiego?” albo „Czy mi wolno brać udział w Wieczerzy?”, należałoby raczej zapytać: „Czy jestem odpowiednio przygotowany, aby dzielić społeczność z Mesjaszem?” Poza tym warto także pamiętać, że chociaż Pisma Mesjańskie mówią o pewnych warunkach przystępowania do Wieczerzy, to jednak jest to „Wieczerza Pańska”. Jak nie mamy prawa nikogo zapraszać na posiłek do czyjegoś domu, tak nie mamy prawa nikomu zabraniać udziału w „Wieczerzy Pańskiej” do której to On sam zaprasza wszystkich, którzy pragną z Nim dzielić społeczność. Decyzję w tej delikatnej sprawie każdy musi podjąć sam we własnym sumieniu, pamiętając jednak na ostrzeżenie, że „*kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego* [np. brakując osobami, pielęgnując nieprzebaczenie etc.], *sąd własny je i pije*” (1 Kor 11.29).

Sposób spożywania – wskazówki

Na czym więc polega właściwy sposób spożywania i picia?

Po pierwsze – „*Niechże człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije*” (1 Kor 11.28). To znaczy, że naszą główną troską nie powinno być czy nasz brat lub siostra są przygotowani do Wieczerzy, ale czy my sami jesteśmy do niej gotowi.

Po drugie – zarówno „chleb”, jak i „stół Pański” przedstawia jedność „ciała Chrystusowego” (1 Kor 10.17,21). Chodzi więc o to, „*aby nie było w ciele rozdwojenia, lecz aby członki miały nawzajem o siebie jednaki sta-*

ranie” (1 Kor 12.25). Jednym wielkim celem „Wieczery Pańskiej” jest zatem zjednoczenie wiernych. Niestety, bardzo często bywa tak, że ta właśnie uroczystość, która ma nas zjednoczyć w jedną całość, staje się elementem dzielącym. Tak zresztą było już w zborze korynckim (por. 1 Kor 1.11-12; 3.1-5; 11.17-22) i tak – chociaż z innych powodów – bywa dziś. Za tymi podziałami stoją co prawda pewne argumenty, racje i nauki. Ale czy są one naprawdę na tyle wystarczające, aby nie móc zasiąść przy jednym stole Pańskim z innymi, tym bardziej, że **przez tę samą krew Mesjasza, a nie sok gronowy lub wino, wszyscy zostaliśmy uratowani, usprawiedliwieni i pojednani z Bogiem?** Czy powody te są wystarczające, skoro **to krew jest podstawą naszego zbawienia, a jeden chleb, a nie różnica jednego dnia, przedstawia jedność ciała Chrystusowego?** Spróbujmy znaleźć odpowiedź na te pytania, stawiając je Bogu w trakcie szczerzej modlitwy. Uważam bowiem, że chociaż mamy prawo pozostać przy własnym zrozumieniu, to jednak powinniśmy przynajmniej uczestniczyć w zgromadzeniu i w ten sposób wyrazić przynależność do jednego ciała Chrystusowego.

Po trzecie – należyte spożywanie Wieczery Pańskiej uzależnione jest od całkowitego poświęcenia Bogu. Jezus powiedział: „*Nikt nie może dwom panom służyć (...). Nie możecie Bogu służyć i mamonie*” (Mt 6.24). Nie mamy mieć zatem nic wspólnego z jakimkolwiek przejawem bałwochwalstwa, bo zawsze za nim stoją moce demoniczne (por. 1 Kor 10.14,19-21).

Po czwarte – na uwagę zasługują tu również następujące słowa: *Wyrzucie stary kwas (...). Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha. Tak przeto odprawiamy święto, nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz – praśnego chleba czystości i prawdy*” (1 Kor 5.7-8 BT). Innymi słowy, jak święto Praśników trwało siedem dni, tak my, którzy dostąpiliśmy zbawienia w Chrystusie, winniśmy prowadzić życie pozbawione kwasu złości i przewrotności. Ponieważ liczba „siedem” symbolizuje całość, pełnię, a niekwaszony chleb jest z kolei obrazem świętego życia. Krótko mówiąc, Bóg żąda od nas uświecenia (por. 1 Tes 4.3; Hbr 12.14), a także abyśmy byli stali i niewzruszeni, czyli ludźmi jednego oblicza. Wszak „*nie należymy już do siebie samych. Drogosmy bowiem kupieni*” (1 Kor 6.19-20).

Zakończenie

Pamiętka Wieczery Pańskiej ustanowiona została tej nocy, kiedy Jezus został wydany przez Judasza, następnie opuszczony przez swoich uczniów

oraz gdy Piotr trzykrotnie zapał się swego Pana. Została ustanowiona przez Jezusa w okresie paschalnym i powinna mieć charakter rocznicowy i pamiątkowy. To znaczy, że jak baranek paschalny przypominał o wyzwoleniu z niewoli egipskiej, tak kiedy łamiemy chleb i pijemy z kielicha, wspominamy śmierć Pańską, którą poniósł dla naszego zbawienia. Tak rozumiana Wieczerza ma więc być obchodzona, aż do powtórnego przyjścia Mesjasza (1 Kor 11.26). Jednak uczestniczenie w niej wymaga, aby każdy doświadczał samego siebie, czy w jego życiu nie ma rzeczy, które są sprzeczne z wolą Boga. Chodzi bowiem oto, abyśmy nie jedli i nie pili ku własnemu sądowi (1 Kor 11.28-32).

Bolesław Parma

O przeznaczeniu

Rozpocznijmy od tekstu, który często jest mylnie rozumiany: „*A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna Jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci; A tych, których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił*” (Rz 8.28-30).

Niektórzy w oparciu o przytoczony tekst i inne mu podobne twierdzą, że Bóg już z góry wybrał jednych do zbawienia, a innych już wcześniej przeznaczył na zatracenie. Następstwem tego założenia jest więc przekonanie, że niezależnie od tego jak będziesz postępował, Bóg już wcześniej wszystko zaplanował i nie ma to rady. Ale czy o tym mówi ten tekst?

Nie. Bóg nie mówi bowiem ani w tym fragmencie, ani w żadnym innym, że wybrał indywidualnie nazwiska poszczególnych ludzi. Przeciwnie, sprawę wyboru pozostawił nam. To od nas zależy gdzie ostatecznie się znajdziemy. Stosownie do naszego wyboru, będziemy albo zbawieni albo zgubieni. My też w znacznym stopniu decydujemy, czy będziemy żyć w miarę długo, czy krótko.

Jak przedłużyć nasze życie?

Odczytajmy najpierw jedno z przykazań Dekalogu.

„*Czcij ojca swego i matkę swoją, aby długo trwały twoje dni w ziemi, którą Jahwe, Bóg twój, da tobie*” (Wj 20.12).

Tekst ten wyraźnie mówi nam, że możemy przedłużyć swoje życie, przez nasz należyty stosunek do rodziców. Należyte odnoszenie się do rodziców jest podstawą wszelkich innych dobrych relacji i powodzenia w życiu. Stanowisko to w swoich komentarzach do Tory Żydzi wyrażają następująco:

„Człowiek musi sobie uświadomić, że rodzice są przyczyną jego istnienia na tym świecie, dlatego też właściwe jest okazywanie im szacunku i świadczenie wszelkiego dobrodziejstwa, ile tylko można. To oni sprowadzili cię na ten świat i poświęcali swe siły podczas twoich młodych lat” („Tora Pardes Lauder”, Księga Druga, s. 210).

Przykładem takiej właśnie więzi z rodzicami i szacunku do nich jest chociażby biblijny Józef. Czytamy, że chociaż piastował wysokie stanowisko w Egipcie, bo był drugim po faraonie, to jednak – po długim i bolesnym rozłączeniu – nie tylko ściągnął swojego ojca i przyjął go z wielką radością (Rdz 46.29), lecz także zadbał o jego potrzeby w latach głodu. Nie wstydził się też przedstawić go faraonowi, chociaż – jak mówi Pismo – *„wszyscy pasterze owiec byli dla Egipcjan obrzydliwością”* (Rdz 46.34).

Według Biblii autorytet rodzicielski i szacunek dla rodziców w naturalny sposób wynika więc z szacunku dla Boga, który łączy honor należny rodzicom z tym, który należy się Jemu.

Wróćmy jednak do naszego pytania o przedłużenie naszego życia. Oto co czytamy w innym miejscu Tory:

„Idźcie dokładnie drogą, jaką wam nakazał Jahwe, wasz Bóg, abyście zachowali życie, aby się wam dobrze powodziło i abyście długo żyli w ziemi, którą posiłdacie” (Pwt 5.33).

Jak łatwo zauważyć, ten tekst mówi nie tylko o zachowaniu życia, ale także o powodzeniu. Obietnice te jednak uwarunkowane są posłuszeństwem przykazaniom Bożym.

Ale nie tylko Biblia mówi o możliwości przedłużenia życia. Bowiem także psychologia dowodzi, że ludzie uczciwi, usposobieni życzliwie, nastawieni pokojowo – mniej chorują i dłużej żyją. Ci zaś, którzy drżą, żyją w niepokoju i przedłużającym się stresie, „fundują” sobie różne problemy ze zdrowiem, które niejednokrotnie stają się przyczyną przedwczesnej śmierci.

Biblia więc nie kłamie. Ostrzega: *„Nie bądź zbyt grzeszny ani zbyt głupi: dlaczego miałbyś przedwcześnie umierać?”* (Koh 7.17).

Mamy prawo wyboru

Bóg dał człowiekowi prawo wyboru: „*Chodźcie więc, a będziemy się prawować – mówi Jahwe! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna. Jeśli zechcecie być posłuszni, z dóbr ziemi będziecie spożywać, lecz jeżeli będziecie się wzbraniać i trwać w uporze, miecz was pożre, bo usta Jahwe tak powiedziały!*” (Iz 1.18-20).

Innymi słowy, Bóg mówi: „Przyjdź, porozmawiamy o twoich problemach, o twoich upadkach. Nie musisz trwać w grzechu. A te, których się dopuściłeś, jeśli zechcesz je wyznać i porzucić, zostaną ci odpuszczone i możesz rozpocząć nowe życie z zupełnie czystym kontem oraz moim błogosławieństwem. Jeśli jednak zdecydujesz inaczej, to musisz się liczyć z bolesnymi konsekwencjami. Zatem, wybór należy do ciebie.”

Podobne przesłanie, mówiące o tym, że Bóg uczciwie stawia sprawę dotyczącą prawa wyboru, zawarte jest w Torze. Czytamy:

„*Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię. Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie, abys żył, ty i twoje potomstwo, miłując Jahwe, Boga twego, słuchając jego głosu i lgnąc do niego, gdyż w tym jest twoje życie i przedłużenie twoich dni...*” (Pwt 30.19-20).

Co więcej, Jezus naucza, że pewne Boże błogosławieństwa spływają na wszystkich ludzi, „*...bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych*” (Mt 5.45 por. Dz 14.17).

Niestety, mimo iż wszyscy korzystają z tych błogosławieństw, to jednak są ludzie, którzy albo przeklinają Boga, albo nie chcą przyjąć do wiadomości, że ich życie jest w Jego rękach.

Inni z kolei, chociaż są wierzącymi, zdają się pomijać fakt, że większość Bożych błogosławieństw jest uwarunkowana, że są błogosławieństwa, z których nigdy nie będą korzystać, jeśli będą prowadzić życie sprzeczne z Bożą wolą. Krótko mówiąc, jeśli chcemy, aby Bóg prawdziwie nam błogosławił, musimy dokonywać każdego dnia właściwych wyborów! Przypomnijmy jednak sobie, że nie mamy do wyboru miliona dróg (w hinduizmie jest ponad milion bóstw, a niektórzy głoszą, że każda wiara prowadzi do

Boga, podobnie jak wszystkie drogi prowadzą do Rzymu) i nie mamy miliona sposobów, aby dowolnie sobie wybrać te, które nam odpowiadają. Istnieją tylko dwie możliwości: wybór „drogi sprawiedliwych” lub „drogi bezbożnych” (Ps 1.6), drogi wąskiej lub szerokiej (Mt 7.13-14). Wybór ten dotyczy życia wiecznego lub wiecznej śmierci (Pwt 30.19). Nie możemy się więc oszukiwać, mówiąc: „Mam jeszcze czas i nie muszę podejmować decyzji już dziś”. Biblia mówi bowiem, że nikt z nas nie zna dnia i godziny swojej śmierci. „*Bo czymże jest życie wasze? Parą jesteście, która ukazuje się na krótko, a potem znika*” (Jk 4.14). Pismo ostrzega też, mówiąc: „*Nie chwal się dniem jutrzejszym, bo nie wiesz, co dzień dzisiejszy może przynieść*” (Przyp 27.1). Nikt nie może być pewny dnia i godziny (por. Łk 12.20) i dlatego też Słowo Boże wzywa:

„*Szukajcie Jahwe, dopóki można go znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Jahwe, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu!*” (Iz 55.6-7).

Zatem jedyny czas, jaki możemy wykorzystać, to teraz – dziś! „*Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia*” (2 Kor 6.2). Dziś musimy wybrać, bo jutro może być za późno. Bowiem „*postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd*” (Hbr 9.27).

Nikt za nas nie może wybrać!

Niektórzy ludzie, a właściwie większość wierzących z dominującego Kościoła zakłada, że nawet po śmierci mają szansę na zmianę swego położenia. Od tego przecież jest czyścić, Kościół, modlitwy bogobojnych rodziców za dusze zmarłych itp., itd. Tak jednak nie jest, gdyż Bóg „*nie ma względu na osobę ani nie przyjmuje darów*” (Pwt 10.17). Jest nieprzekupny! Wyraźnie też powiedział, że o zbawienie każdy musi zadbać sam. Czytamy: „*Jeżeli ktokolwiek zgrzeszy przeciwko mnie, dopuszczając się niewierności i Ja wyciągnę swoją rękę (...), to choćby nawet byli z nim ci trzej mężowie: Noe, Daniel i Job, wybawiliby przez swoją sprawiedliwość tylko swoje własne dusze – mówi Wszechmocny Jahwe*” (Ez 14.13-14).

Odrzućmy więc myśl, że jakoś to będzie albo że Bóg z góry wybrał jednych do życia wiecznego, a innych na potępienie. Zbawienie jest bowiem dostępne dla wszystkich, którzy Bogu ufają i są Mu posłuszni. Zależy od nas samych, od naszej decyzji, gdyż Bóg „*chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy, że jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie*

samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie” (1 Tm 2,4-6).

Nie jest więc tak, że pośmiertne losy człowieka są z góry ustalone przez Boga. Warto też zauważyć, że słowo *predestynacja* nawet nie występuje w Biblii. Wiąże się ono co prawda z takimi pojęciami jak wybranie, przewidywanie, opatrność, wola Boża. Jednak Boże przewidywanie nie przesądza z góry o ludzkim losie wbrew naszej woli. Zbawienie bowiem, chociaż jest darem Bożym, zależy głównie od nas, od tego czy je przyjmujemy, czy zlekceważymy (Rz 2,4).

Oczywiście, w naszych przekładach Biblii czytamy o „przeznaczeniu” (wybraniu – por. Ef 1,4-5), ale nie o przeznaczeniu z góry do zbawienia, bez względu na nasze postępowanie, lecz o powołaniu do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Boga (por. Hbr 12,14; Rz 8,29-30). W tym sensie przeznaczenie dotyczy całej społeczności ludzkiej. *„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (J 3,16).*

Bóg nie pozbawia więc nikogo wolnej woli. Każdy bowiem człowiek może uwierzyć i sam zdecydować o własnym losie. W innym przypadku, po co mielibyśmy głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu, skoro Bóg by już wcześniej o tym zdecydował. Biblia nie uczy jednak o czymś podobnym, że Bóg jednych wybrał do życia wiecznego, a innych przeznaczył na wieczne zatracenie. Przeciwnie, głosi i zachęca: *„Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie, abyś żył, ty i twoje potomstwo” (Pwt 30,19).*

Bolesław Parma

O szczęściu i powodzeniu

Wielu ludzi przy różnych okazjach życzy sobie szczęścia i powodzenia. Ale czy same życzenia wystarczą, aby nam się powiodło w życiu? Od czego zatem – szczególnie w wymiarze duchowym – zależy nasze szczęście i powodzenie?

W jednym z psalmów czytamy: *„Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą bezbożnych ani nie stoi na drodze grzeszników, ani nie zasiada w gronie szyderców, lecz ma upodobanie w Prawie Jahwe i Prawo jego rozważa dniem i nocą. Będzie on jak drzewo zasadzone nad strumieniami wód, wy-*

dające swój owoc we właściwym czasie, którego liść nie więdnie, a wszystko, co uczyni, powiedzie się (...). Gdyż Bóg troszczy się o drogę sprawiedliwych” (Ps 1.1-3,6).

Powyższymi słowami psalmista przekonuje nas, że można być szczęśliwym i cieszyć się powodzeniem nie tyle ze względu na dobra materialne, choć są ważne, ile głównie dzięki dobrodziejstwom płynącym z posłuszeństwa Bożym przykazaniom. Prawo Boże pokrzepia bowiem duszę oraz jest drogowskazem życia (por. Ps 19.8-10) i dlatego też *błogosławieni [szczęśliwi] są ci, którzy żyją nienagannie, którzy postępują według Prawa Bożego* (Ps 119.1). „*Kto zatem zważa na Słowo, znajduje szczęście, a kto ufa Jahwe, jest szczęśliwy*” (Prz 16.20 por. Ps 73.28) i cieszy się powodzeniem oraz wydaje owoce ducha (por. Gal 5.22-23).

Krótko mówiąc, przede wszystkim należy zadbać o właściwe relacje z Bogiem tak, „*aby okazywać cześć Jahwe, swemu Bogu, aby chodzić tylko jego drogami, aby go miłować i służyć (...) z całego serca i z całej duszy. Aby przestrzegać przykazań Jahwe i jego ustaw, które zostały nadane dla naszego dobra*” (Pwt 10.12-13).

Szczęścia i powodzenia możemy się więc spodziewać szczególnie wtedy, kiedy żyjemy w całkowitej zgodzie z Bogiem.

Biblia podaje jednak nie tylko jasne wskazówki tym, którzy chcą, aby im się powiodło, ale także przykłady osób, którym się powiodło.

Przykład Noego

Jednym z nich jest Noe. Czytamy, że Noe cieszył się powodzeniem, bo „*był mężem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego pokolenia. Noe chodził z Bogiem*” (Rdz 6.9).

Biblia przedstawia więc Noego przede wszystkim jako człowieka wierzącego i postępującego zgodnie z wolą Boga. Jako człowieka, który miał odwagę stanąć po stronie Boga, kiedy inni się od Niego odwrócili. Przedstawia go także jako kogoś, kto żył w zażyłej przyjaźni z Bogiem. Wszak *Noe chodził z Bogiem*.

Na szczególną uwagę zasługuje tu więc żywa wiara Noego, bo jak „*przez wiarę Noe zbudował ... arkę dla ocalenia swojej rodziny*” (Hbr 11.7), tak i my przez wiarę możemy zbudować bezpieczną przyszłość nie

tylko dla siebie, ale także dla najbliższych (por. Ps 127; Mt 7.24). „*Wiemy bowiem, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują...*” (Rz 8.28).

Rzecz jasna, życie jest bardzo złożone, a to znaczy, że nie unikniemy trudności, problemów, chorób i niesprawiedliwości. Jednak niezależnie od tych i wielu innych przeciwności, nic nie musi przeszkodzić nam w doświadczeniu Bożego błogosławieństwa i spełnienia w życiu. Takiego zresztą zdania był sam Jezus, który powiedział: „*Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios*” (Mt 5.10).

Przykład Józefa

Przykładem tego jest też biblijny Józef, który najpierw został sprzedany przez braci do niewoli, a następnie niesłusznie został oskarżony o próbę gwałtu i wtrącony do więzienia. Czytamy, że ze względu na jego uczciwość, „*Jahwe był z Józefem, tak że wiodło mu się dobrze (...). Pan [Potyfar] jego widział, iż Jahwe jest z nim i sprawia, iż we wszystkim, co czyni ma powodzenie*” (Rdz 39.2-3).

Co więcej, nawet, kiedy Józef został niesłusznie osadzony w więzieniu, „*Jahwe był z Józefem i sprawił, że zjednał sobie przychyłność i zapewnił sobie życzliwość przełożonego więzienia. Toteż (...) przełożony więzienia nie musiał doglądać tego, co powierzył Józefowi, gdyż Jahwe był z nim i sprawił, że szczęściło mu się we wszystkim, cokolwiek czynił*” (Rdz 39.21-23).

Dziś zapewne niejeden z nas, będąc na miejscu Józefa, niechybnie by się załamał, a być może nawet złorzeczyłby Bogu. Zresztą Józef też mógł się załamać. Nie tylko bowiem niesłusznie został wtrącony do więzienia, ale także nie wiedział, kiedy z niego wyjdzie. On jednak nie zwątpił, ale pozostał wierny Bogu i cierpliwie przez ponad dwa lata znosił swą niedolę, aż – ku swemu zaskoczeniu – został namiestnikiem całej ziemi egipskiej (Rdz 40.41). Oto jak, z perspektywy czasu, w rozmowie ze swoimi braćmi ocenił wszystko to, co go spotkało: „*Wy wprowadzie knuliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro, chcąc uczynić to, co się dziś dzieje: zachować przy życiu liczny lud*” (Rdz 50.20).

Przykład Daniela

Podobnie było w przypadku Daniela, który chociaż znalazł się pośród wrogiego otoczenia także dochował wierności Bogu. A zaczęło się od wierności w małej rzeczy, bo „*Daniel postanowił nie kłaść się potrawami ze stołu królewskiego ani winem, które król pijał*” (Dn 1.8). Dlaczego? Prawdopodobną przyczyną jego odmowy był zakaz Prawa dotyczący pokarmów (Kpł 11 rozdz.) oraz fakt, że jedzenie z królewskiego stołu przed podaniem ofiarowano pogańskim bóstwom (por. 1 Kor 10.18-21). Daniel po prostu odrzucił wszelki kompromis z bałwochwalstwem.

Warto też zauważyć, że Daniel uczynił to, chociaż miał zaledwie kilkanaście lat. Uczynił to, chociaż został zabrany z własnego domu, uprowadzony do Babilonu i poddany wymyślnej formie indoktrynacji. Uczynił to, chociaż przez swą decyzję mógł przekreślić nie tylko wygodne życie, ale także narazić się na poważne konsekwencje.

Dziś powiedzielibyśmy, że Daniel postąpił nieracjonalnie. Powinien bowiem czuć się raczej zaszczycony możliwością korzystania ze stołu królewskiego. W opinii wielu współcześnie wierzących ludzi, w ogóle więc nie powinien zaprzętać sobie głowy takimi drobiazgami. Tym bardziej że był przecież w niewoli i mógł uznać, że w takim położeniu, w jakim się znalazł, nie obowiązują go już żadne nakazy Tory. Poza tym sprzeciwiając się nakazom króla, musiał liczyć się z tym, że ryzykuje głowę, a jeśli nawet ocali głowę, to na pewno na zawsze przekreśli karierę królewskiego urzędnika.

Jak wiadomo, stało się inaczej: „*Bóg zjednał Danielowi łaskę i miłosierdzie przełożonego nad sługami dworskimi*” (Dn 1.9) i dał mu oraz jego trzem towarzyszom „*znajomość i rozumienie wszelkiego pisma i mądrości (...). W każdej zaś sprawie, która wymagała mądrości i rozumienia, o którą pytał ich król, stwierdzał, że przewyższają dziesięciokrotnie wszystkich wróżbitów i magów, którzy byli w całym królestwie*” (Dn 1.17,20).

Dzięki tym zdolnościom oraz późniejszym zasługom, „*wyniósł król Daniela na wysokie stanowisko, hojnie go obdarował i powołał go na namiestnika całej prowincji babilońskiej i na zwierzchnika wszystkich magów babilońskich*” (Dn 2.48).

Historia Daniela i jego przyjaciół ukazuje nam zatem, jak zachować wierność względem Boga, nawet wtedy, kiedy nie wszystko układa się nam

tak, jak byśmy sobie tego życzyli, a nawet, kiedy wszystko jakby sprzysięgło się przeciwko nam. Pokazuje, że człowiek nie musi żyć w idealnych warunkach, aby osiągnąć dojrzałość ducha i cieszyć się powodzeniem. Aby tak jednak się stało, każdy z nas musi podobnie jak Noe, Józef czy Daniel, nauczyć się dochowywać wierności Bogu, poczynając od małych rzeczy. Bowiem *„kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny, a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy i wielkiej jest niesprawiedliwy”* (Łk 16.10).

Warto zatem pamiętać, że nic nie tracimy, kiedy zachowujemy wierność Bogu. Przeciwnie, osiągamy nie tylko wolność, pokój, radość, ale także stajemy się uczestnikami wielu innych dóbr duchowych, takich jak dobre imię i szacunek u ludzi. Ponadto osiągamy także powodzenie wynikające chociażby z ewangelicznego etosu pracy i oszczędności. Wierność Bogu może być zatem źródłem wielu błogosławieństw, z których korzyść odnosimy nie tylko my sami, ale także inni.

Bolesław Parma

Świat w zborze czy zbor w świecie?

W poprzednim „Łączniku” pisałem na temat przemian w świecie dotyczących ubioru męsko-damskiego oraz tego jak ustosunkować się do tego w biblijny sposób (m.in. do kwestii noszenia spodni przez kobiety). Kolejny temat związany z przemianami w ubiorze dotyczy tego, że ze skromnego ubiór stał się skąpy. Chciałbym więc rozpatrzyć co Biblia mówi na temat ubioru skąpego a co na temat skromnego i jak my powinniśmy podejść do tego opierając się na Biblii.

Ubiór skromny czy skąpy? (część 4.)

a) Przemiany w ubiorach w XX wieku

Dwudziesty wiek przyniósł przemiany w różnych dziedzinach moralno-obyczajowych. Przemiany te rozpoczęły się podczas rewolucji obyczajowej po I wojnie światowej. Spowodowały one m.in. przemiany w ubiorach i odsłonięcie przez kobiety swojego ciała co pogłębiła jeszcze kolejna rewolucja obyczajowa która nastąpiła po II wojnie światowej. Podręcznik do nauki historii w szkole podstawowej cz. 3 "Ludzie społeczeństwa cywiliza-

cje" - historia XIX i XX wieku, tak omawia te przemiany w skracaniu sukienek i spódnic oraz odsłanianiu ciała:

*"Po doświadczeniach wojennych życie codzienne nie mogło już być takie samo, jak przed rokiem 1914. Nabrało rozmachu i stało się pod każdym względem bardziej swobodne. Zmieniły się obyczaje, moda i sposób spędzania wolnego czasu. Kupowano radia, chodzono do kina i słuchano muzyki jazzowej. (...) Kobiety w trakcie wojny wchodziły do zawodów zastrzeżonych dotąd dla mężczyzn, stawały się bardziej niezależne i odważne. Ścinały włosy i **skracaly sukienki**, nawet zaczęły publicznie palić papierosy, co przed wojną było nie do pomyślenia."* (str. 198)

*"Bezpośrednio po I wojnie światowej miała miejsce tzw. pierwsza rewolucja obyczajowa (druga nastąpiła po 1945 r.). (...) Pierwszym widocznym rezultatem przemian obyczajowych było pojawienie się kobiet w wielu miejscach do tej pory dla nich niedostępnych, co wiązało się z podejmowaniem przez nie pracy zawodowej. **Kobiety** samotnie chadzały do restauracji, prowadziły samochody, paliły papierosy i **inaczej się ubierały**. Damskie stroje zmieniały się już w trakcie wojny, ponieważ po prostu okazały się niepraktyczne. **Spódniczki i sukienki** stawały się **coraz krótsze i prostsze**. Funkcjonalizm obowiązywał także w modzie damskiej - przykładem słynny kostiumik z niegniotącego się materiału, zaprojektowany przez Coco Chanel (czyt.: koko szanel)." (str. 210)*

Kwestia ubioru i odsłaniania ciała dotyczy przede wszystkim kobiet. Jest tak z kilku powodów:

- 1) To kobiety upodobały ubiór, wygląd i role społeczne do mężczyzn a nie odwrotnie (mężczyźni jedynie później zaczęli się upodabniać do kobiet zapuszczając długie włosy).
- 2) Temat ubioru był zawsze bardziej problemem kobiet niż mężczyzn, bo to one się lubią stroić i zwracać uwagę mężczyzn. Są wszak płcią piękną i płeć przeciwną przyciągają poprzez swój wygląd.
- 3) Biblia mówi, że problemem mężczyzn jest pożądliwe patrzeć na kobietę, gdyż mężczyźni są wzrokowcami i przyciąga ich widok kształtów kobiecych, a problemem kobiet jest właściwy skromny ubiór i nie wzbudzanie pożądania mężczyzn.

Kiedys spódnice i sukienki kobiety nosiły do kostek i odsłonięcie nawet kawałka nogi było czymś nieprzyzwoitym. Jednak po I wojnie światowej zaczęły je coraz bardziej skracać i coraz więcej nagości było odsłaniane.

Przemiany które zaczęły następować w moralności, w skracaniu ubrań i odsłanianiu nagości nie zatrzymały się w jednym miejscu ale wciąż postępowały przez cały wiek XX. Odbywało się to stopniowo - najpierw odsłonięto łydki, później kolana, potem wkroczyły miniówki, odsłanianie ramion, brzuchów, pępków, pleców. Ze spódnic maxi (do kostek) zrobiono midi (za kolana), a z midi zrobiono jeszcze później mini (powyżej kolan). Ta postępująca przemiana i promocja nagości cały czas w tym świecie postępuje i dziś na każdym kroku możemy się z tą nagością zetknąć w różnych reklamach, czasopiśmie, filmach i na ulicy. Kobiety zaczęły odsłaniać nie tylko łydki ale i uda (a więc ze spódnic maxi zrobiono midi a w następnej kolejności mini). Ale to nie koniec. Moda zaczęła narzucać odsłanianie ramion, pleców, brzuchów i dekolty. Moda zaczęła narzucać noszenie obcisłych strojów podkreślających kształt kobiecego ciała i wzbudzających pożądanie mężczyzn. Moda narzuciła noszenie butów na szpilkach mających wydłużyć nogi kobiet aby przyciągać wzrok mężczyzn. Moda narzuciła też posiadanie opalenizny i coraz bardziej skąpe i obcisłe stroje kąpielowe noszone zarówno przez kobiety jak i mężczyzn.

b) Stroje kąpielowe odkrywające ciało

Kiedyś mężczyźni zakładali jednoczęściowe trykoty z krótkimi rękawami i spodniami. Kobiety miały natomiast stroje kąpielowe które zakrywały całe ciało. Według ówczesnych zwyczajów przyzwoita kobieta nigdy nie pokazywała nawet najmniejszego kawałka ciała. Stroje kąpielowe zakrywały więc wszystko, włącznie z włosami. Spódnica była długa, pod nią spodenki za kolano, do tego bluzka z bufiastymi rękawami, wielkie kołnierze, hafty, wstążki i kokardy. W 1907 roku Australijka Anette Kellermann została aresztowana na plaży pod Bostonem, ponieważ odważyła się kąpać w jednoczęściowym kostiumie bez rękawów, ze spodenkami które kończyły się przed kolanem. Dopiero po I wojnie światowej kobiety zakładały jednoczęściowe kostiumy kąpielowe z długim dołem przypominającym szorty i paseczkiem w talii. Śmielej też odkrywano plecy i ramiona. Jednak jeszcze w 1931 r. policyjne władze niemieckiej wówczas Łeby wydały rozporządzenie: "kobiety mogą się publicznie kąpać tylko w stroju kąpielowym, który na piersiach i brzuchu całkowicie zakrywa ciało i przylega pod pachami. Strój w dolnej części musi sięgać poniżej trójkąta i ściśle przylegać do ud". W latach 1920-1960 najpopularniejszy był więc dla kobiet jednoczęściowy kostium kąpielowy, który oprócz intymnych części ciała zakrywał także brzuch, biodra, plecy, ale nie musiał już zakrywać rąk, włosów i całych nóg.

Jeśli chodzi o mężczyzn to w latach 20-tych wciąż jeszcze w wielu miejscach poczucie przyzwoitości wymagało zakrywania męskiej piersi, jednak stroje stały się bardziej wycięte, wzorując się na kostiumach pływaków. Lata 30-te przyniosły dalsze zmiany. Widok nagiego męskiego torsu przestał szokować i kostium kąpielowy przybrał kształt dość obcisłych spodenek z króciutkimi nogawkami. W niektórych miejscach jednak jeszcze do wybuchu II wojny światowej w 1939 roku, do korzystania z plaży czy basenu obowiązywały bardziej restrykcyjne przepisy dotyczące ubioru, nakazujące zakrywać męski tors.

W 1946 roku wprowadzono nowy strój dla kobiet zwany bikini (strój dwuczęściowy) który odkrywał właściwie wszystkie części ciała, z wyjątkiem genitaliów i piersi. Jednak jeszcze przez całe lata 50-te na wielu publicznych plażach i kąpieliskach wprost zakazano noszenia bikini, a kobiety w nie ubrane spotykały się z dezaprobatą także na prywatnych basenach czy w zamkniętych klubach. Obecne stroje które nadal ewoluują obowiązują więc dopiero ok. 60 lat. Dziś popularne stają się jeszcze bardziej skąpe stroje takie jak mikrobikini, bikini ze stringami lub bikini transparentne (przezroczyste), albo strój topless (bez górnej części stroju) natomiast stroje zakrywające całe ciało jak burkini często się dziś zakazuje (np. we Francji).

c) Chrześcijaństwo

Jak do tych przemian ustosunkowało się chrześcijaństwo? Początkowo mówiło, że nie akceptuje zmian zachodzących w tym świecie i się temu przeciwstawiało. W 1928 r. Rzymska Kongregacja ds. duchowieństwa wydała takie oświadczenie: "Przypominamy, że strój nie może być nazwany przyzwoitym, jeśli posiada dekolt większy niż szerokość dwóch palców mierząc od szyi, jeśli nie zakrywa ramion co najmniej do łokci i nie sięga przynajmniej trochę poniżej kolan. Ponadto niedopuszczalna jest odzież z materiałów przezroczystych oraz rajstopy w kolorze cielistym, sugerującym, że nogi są nagie". Także ojciec Pio którego Jan Paweł II kanonizował i ogłosił świętym nauczał na te tematy. Na kościele były takie ogłoszenia: "Na wyraźne życzenie ojca Pio niewiasty muszą przystępować do spowiedzi w spódnicach sięgających przynajmniej 20 cm poniżej kolan. Zakazane jest pożyczanie spódnic na czas spowiedzi"; "O. Pio: Zabrania się wstępu mężczyznom z obnażonymi ramionami i w krótkich spodniach. Zabrania się wstępu kobietom w spodniach, bez welonu na głowie, w krótkich stro-

jach, z dużym dekoltem, bez pończoch lub w inny sposób nieskromnie ubranym".

Jednak chrześcijaństwo szybko uległo nowym trendom. Szczególnie wyznania tradycyjne które chrzczą niemowlęta takie jak katolicyzm, prawosławie, anglikanizm czy luteranizm przyjęły te przemiany. Wyznania ewangeliczne które chrzczą osoby świadome jednak nadal się temu przeciwstawiały ale wkrótce i one uległy nowej modzie. Jednak to co przyjmowali wyznawcy tych kościołów na co dzień, nie było początkowo dopuszczane do budynków kościelnych czy zborowych. Ale mijały kolejne lata i wkrótce w kościołach czy zborach także można było zobaczyć coraz więcej golizny - miniówki, gołe ramiona, plecy czy duże dekolty. Pod względem ubioru świat chrześcijański przeganiają kobiety narodowości romskiej a także muzułmanki, amiszki czy mennonitki które będąc wierne własnej tradycji noszą długie spódnice aż do kostek i nie noszą ubrań obcisłych. Nie oznacza to jednak, iż niewiasty te są zaniedbane czy niechlujnie odziane. Skromny ubiór kobiety nie musi wcale oznaczać chodzenia w łachmanach, co więcej nie kłóci się on z byciem ładnie i gustownie ubranym. Przeciwnie, skromny, a zarazem schludny i gustowny strój nawet dodaje kobiecie piękna. Jest to piękno, które podkreśla kobiecą godność. Gdy porówna się skromnie i zarazem ładnie ubrane kobiety ze strojem większości dzisiejszych niewiast to widać wielką różnicę pomiędzy piękną skromnością, a krzyczącą wulgarnością.

Czy prawdziwy chrystianizm a więc zbory mesjańskie, mające biblijną naukę, zachowujące przykazania Boże także mają zmieniać normy i uznawać coraz większą goliznę, czy też powinny nadal pilnować zasad moralnych? Czy mają naśladować odstępcze wyznania chrześcijańskie i ten świat czy strzec nauki biblijnej? Nauka biblijna jest dla nas podstawą, więc nią się musimy kierować. Ale jakie jest nauczanie biblijne odnośnie ubioru, nagości, zasłaniania swojego ciała? Czy Biblia mówi nam jak ma to przedstawiać się w naszym życiu? Z jednej strony mamy islam który chce zakryć całą kobietę, czasami łącznie z twarzą a z drugiej strony mamy ześwieczony świat który chce rozebrać całą kobietę i czyni ją przedmiotem seksualnym. Biblia nie popiera żadnej z tych skrajności, ale pokazuje właściwe Boże zasady dotyczące moralności, seksualności i nagości człowieka. Obnażanie ciała kobiety jest obrazą dla piękna kobiecego, ponieważ to obnażanie czyni z kobiety przedmiot seksualny wykorzystywany także w reklamach, natomiast skromny ubiór podnosi godność i wartość kobiety.

Wyznania chrześcijańskie idąc za tym światem w kwestii ubioru występują przeciw godności i wartości kobiet, czyniąc z nich obiekt seksualny.

d) Co mówi na temat nagości Biblia?

Już na samym początku Biblii ten temat jest poruszony. Gdy Adam i Ewa zgrzeszyli to wtedy uświadomili sobie, że są nady. Wtedy nagość stała się dla nich czymś wstydlwym. Nikt im tego nie mówił, ale oni sami wiedzieli, że powinni swoją nagość zakryć. Tak więc sam człowiek zakrywa swoją nagość robiąc sobie przepaskę z liści figowych. Adam i Ewa zakryli nimi intymne części ciała co jest wskazaniem także dla nas, że i my nie powinniśmy odsłaniać naszych intymnych części ciała:

Rdz. 3,7-11 *"Wtedy otworzyły się oczy im obojgu i poznali, że są nady. Spleli więc liście figowe i zrobili sobie przepaski. A gdy usłyszeli szelest Jahwe Boga przechadzającego się po ogrodzie w powiewie dziennym, skrył się Adam z żoną swoją przed Jahwe Bogiem wśród drzew ogrodu. Lecz Jahwe Bóg zawołał na Adama i rzekł do niego: Gdzie jesteś? A on odpowiedział: Usłyszałem szelest twój w ogrodzie i zląkłem się, gdyż jestem nagi, dlatego skryłem się. Wtedy rzekł Bóg: Kto ci powiedział, że jesteś nagi? Czy jadłeś z drzewa, z którego zakazałem ci jeść?"*

Czemu jednak człowiek chował się przed Bogiem? Okazało się, że mimo iż Adam i Ewa zrobili sobie przepaski przebywając ze sobą, to chowali się i nadal odczuwali swoją nagość przed Bogiem. Pierwsi ludzie nadal czuli, że nie są w pełni ubrani i nie mogą stanąć przed Bogiem będąc nagimi, bo mają zakryte przepaskami tylko swoje wstydlwe narządy. Sam człowiek więc widział, że przepaski są niewystarczające i nie zakrywają całej nagości człowieka. Był to też pierwszy skutek grzechu - świadomość nagości, odczuwanie wstydu, zakrywanie i chowanie swojego nagiego ciała. Jest to także wskazówka w jaki sposób poznać, że dziecko staje się świadomym grzechu człowiekiem, a zanurzamy przecież osoby które się nawróciły i są świadome swoich decyzji. Gdy człowiek poznaje dobro i zło, gdy człowiek zaczyna być go świadomym, to poznajemy to po tym, że człowiek zaczyna się wstydzić i zaczyna ukrywać swoją nagość. Małe dziecko nie odczuwa nagości - rodzice go przebierają, kąpią i jest to czymś naturalnym. Biblia mówi, że do dzieci należy Królestwo Boże. Dzieci są uświęcane przez wierzących rodziców. Jednak im dziecko jest starsze tym nabiera większej świadomości i tym większego wstydu. Najpierw jest to wstyd przed osobami obcymi i brak wstydu przed rodzicami, ale z kolejnymi latami nagość

zakrywa się także przed własnymi rodzicami. I podobnie jak robili Adam i Ewa, najpierw zaczyna się zakrywać intymne części ciała a potem także resztę ciała. Jednak wpływ tego świata który nie uznaje grzechu za coś złego i nie przejmuje się Bożymi przykazaniami może powodować, że osoba będąca pod wpływem świata i jego mody może zagłuszyć swoje sumienie i wtedy nastąpi proces odwrotny, a więc odsłanianie coraz większej części ciała, aby wzbudzać pożyłość i seksualność. Gdy więc pierwsi rodzice zobaczyli, że przepaski nie zakrywają całej ich nagości co powodowało, że odczuwali wstyd i chowali się przed Bogiem, to na pytanie Boga czemu się chowają, Adam odpowiedział "złakłem się gdyż jestem nagi". Bóg uczynił im więc odzienie ze skór i w ten sposób ich przyodział. Bóg zakrył nagość człowieka.

Rdz. 3,21 *"I uczynił Jahwe Bóg Adamowi i jego żonie **odzienie ze skór, i przyodział ich.**"*

Jak jednak wyglądało to odzienie człowieka? W tekście hebrajskim mamy użyte słowo "ketonet" które znaczy "tunika, suknia, szata, zwykle długa koszula - w późniejszych czasach wykonywana z lnu". Odpowiednikiem tego słowa jest greckie "chiton" które zostało użyte w Septuagincie. Bóg przyodział więc człowieka w taki sam ubiór jaki ludzie nosili też w późniejszych wiekach - w narodzie izraelskim ale też w czasach Jezuy. Tym odzieniem człowieka które dał sam Bóg i które nosili zarówno mężczyźni jak i kobiety były długie suknie zwane też tunikami. Na suknie te w razie potrzeby nakładano płaszcze, a pod nimi przepasywano się aby zakryć intymne części ciała. Suknie te miały długie albo krótkie rękawy i sięgały przeważnie do kostek. Mężczyźni którzy pracowali fizycznie mieli czasami suknie do kolan, gdyż to zapewniało większą swobodę ruchu. Kobiety natomiast aby nie wzbudzać pożądania miały suknie dłuższe aby zakryć swoje ciało. Suknie takie były przewiewne co zapobiegało poceniu, ale też dostarczały ochrony przed słońcem i osłaniały nagość człowieka. Nie odsłaniały więc one kobiecych ramion, pleców, brzuchów, nóg czy dekoltu. Zrobienie przepasek przez Adama i Ewę zasłoniło tylko ich sromotę, ale nie zasłoniło ich nagości. Takie rozróżnienie na sromotę i nagość możemy także znaleźć w innych miejscach Biblii.

Ez. 16,36-39 *"Tak mówi Wszechmocny Jahwe: Ponieważ **twój srom** był obnażony i **twoja nagość** odsłonięta podczas uprawiania nierządu z twoimi kochankami i ze wszystkimi twoimi ohydnyimi bałwanami, i z powodu krwi twoich dzieci, które im ofiarowałaś, dlatego, zaiste, zbiorę wszystkich two-*

*ich kochanków, w których miałaś upodobanie, wszystkich, których kochałaś, oraz wszystkich, których nienawidziłaś - zbiorę ich zewsząd dokoła ciebie i wobec nich odsłonię **twoją nagość**, i zobaczą cię zupełnie **nagą**. I będę cię sądził według praw o cudzołóżnicach i zabójczyńiach i wydam cię na pastwę gniewu i zapalczywości. I wydam cię w ich ręce, a oni zburzą twój ołtarz wszeteczny i zniszczą twoje miejsce ofiarne; zwloką z ciebie twoje szaty i zabiorą wspaniałe twoje klejnoty, i zostawią cię **nagą i gołą**."*

Obj. 16,15 *"Oto przychodzę jak złodziej; błogosławiony ten, który czuwa i **pilnuje szat swoich**, aby nie **chodzić nago** i aby **nie widziano sromoty jego**."*

Biblia pokazuje nam, że powinniśmy zakrywać zarówno naszą sromotę czyli intymne części ciała, jak i naszą nagość czyli pozostałe części ciała (Kpł. 18,6-18). Zakrycie nagości było pierwszą i główną przyczyną powstania ubioru. Ubranie nie powstało po to aby dać człowiekowi ciepło, choć dziś do tego m.in. służy, ponieważ Adam i Ewa mieli ciepły klimat i nie odczuwali zimna, natomiast gdy zgrzeszyli to zaczęli odczuwać swoją nagość. Tak więc zakrycie nagości było pierwszą i główną przyczyną powstania ubioru, aby to co wstydlive było zakryte. Ubiór nie jest więc po to aby odkrywać nasze ciało - jak to jest w obecnych czasach, ale aby je zakrywać. Dziś ubiór w tym świecie służy po to aby udając, że coś zakrywa, to tak naprawdę coraz więcej odkrywał i wzbudzał pożądanie płci przeciwnej. Miniówka służy po to aby pokazywać kobiece nogi powyżej kolan. Tylko po to ubiera się ubranie, aby było ono niepełne i aby odsłaniało tu kawałek i tam kawałek, aby przyciągało wzrok i aby kusiło. A bardziej kusi gdy jest coś pokazane ale nie do końca, gdy jest skąpe ubranie niż gdyby nawet nie było go wcale. Diabeł chce w ten sposób zwodzić ludzi i pobudzać do grzechu zarówno kobiety przez to, że kuszą jak i mężczyzn którzy potem ulegają takim pokusom. Bóg rozliczy każdego z jego postępowania - mężczyznę jeśli pożąda, a kobietę jeśli pobudza do pożądania. Skąpe odzienie idzie w parze z coraz większą rozwiązłością i cudzołóstwem. Kobiety poprzez swój ubiór mogą prowokować do pożądliwości i pobudzać do pożądliwego patrzenia. Erotyka to nie tylko oglądanie obrazów nagości, ale także ich pokazywanie także na własnym ciele poprzez skąpy lub obciśły ubiór. Na osobę skąpo ubraną mówi się, że jest sexi. Samo to pokazuje, że nie jest to coś właściwego dla osoby wierzącej. Skromny strój nie może być „sexi” i żadne mody nie mogą tego zmienić. Do właściwego ubioru zachęcają także Pisma Mesjańskie. Paweł w 1 Tym. pisze zalecenie które kieruje zarówno do mężczyzn jak i do kobiet. Jednak inne zalecenie daje

mężczyznom a inne kobietom. Widzimy z tego, że problemy mężczyzn są inne niż problemy kobiet. Do mężczyzn Paweł pisze o unikaniu gniewu i swarów a do kobiet o właściwym przyzwoitym i skromnym ubiorze. To nie znaczy, że mężczyźni nie mają problemów z ubiorem a kobiety z gniewem. Jednak w 90% niewłaściwy ubiór jest problemem kobiet które poprzez skąpe ubranie chcą zwracać na siebie uwagę a kłótnie między sobą toczą bardziej mężczyźni niż kobiety spierając się np. o sprawy dogmatyczne.

1 Tym. 2,8-10 *"Chcę tedy, aby się **mężczyźni** modlili na każdym miejscu, wznosząc czyste ręce, bez gniewu i bez swarów. Podobnie **kobiety** powinny mieć ubiór przyzwoity, występować skromnie i powściągliwie, a nie stroić się w kunsztowne sploty włosów ani w złoto czy w perły, czy kosztowne szaty, lecz jak przystoi kobietom, które są prawdziwie pobożne, zdobić się dobrymi uczynkami."*

Odnosnie ubioru to mamy zalecenie, że kobiety powinny mieć ubiór przyzwoity, skromny i powściągliwy. Przyzwoitość to postawa zgodna z obowiązującymi zasadami etycznymi i moralnymi a także porządność. Ubiór przyzwoity to ubiór właściwy, stosowny. Skromność to powściągliwość w stosunku do osób odmiennej płci, to odznaczanie się prostotą, nie zwracanie uwagi na siebie, na swoje ciało, nie odsłanianie swej nagości. Powściągliwość to powstrzymywanie się od jakiegoś działania - w tym wypadku skąpego ubioru i pokazywania swego ciała. Takie więc zalecenia daje wysłannik Paweł dla wierzących kobiet. Nie znaczy to, że wierzące kobiety muszą ubierać się szaro i nieciekawie. Przyroda pokazuje nam, że różne barwy są czymś pięknym. Wysłannik Paweł wymienia ubranie, obok jedzenia, jako podstawową i naturalną potrzebę człowieka: *"Jeżeli zatem mamy wyżywienie i **odzież**, poprzestawajmy na tym"* (1 Tym.6,8).

Ten świat dąży w odwrotnym kierunku niż Bóg. To co promuje ten świat, to czym się fascynuje, to do czego zachęca, jest odwrotnością tego co się podoba Bogu. A to co podoba się Bogu, to co Bóg chce abyśmy czynili, nie podoba się światu. Jeśli będziemy chcieli pogodzić te dwie strony to będzie w nas walka. Nie da się czynić troszkę tego i troszkę tego. Nie można Bogu służyć i mamonię. O takich letnich osobach które jedną nogą chcą iść za Bogiem a drugą stoją w tym świecie Bóg mówi, że wypłyje je ze swoich ust. Ekumenia próbuje połączyć przeciwności, jednak wierzący nie mogą iść za liberalizmem tego świata. Bóg chce abyśmy byli gorący i jednoznacznie pokazywali, że idziemy jego drogą, a to w dzisiejszych czasach nie jest łatwe. Gdy jesteśmy zimni to zawsze możemy stać się gorący, ale

jak jesteśmy letni to znaczy, że wykrzywiamy prawdę Bożą i to się Bogu najbardziej nie podoba, a więc gdy mieszamy zasady świata i zasady Boże.

Ap. 3,21 *"A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypłuję cię z ust moich."*

Ten świat jest jak rwąca rzeka w której my się znajdujemy. Ponieważ opady nie ustają to ta rzeka jest coraz większa i ma coraz silniejszy prąd. My musimy natomiast płynąć pod prąd, przeciwstawiać się temu rwącemu nurtowi. Ale im więcej czasu upływa to tym ta rzeka jest coraz silniejsza i mocniej nas ciągnie w odwrotnym kierunku. Dlatego też, tym trudniej jest sprzeciwiać się tendencjom tego świata. Kierunek wyznaczany przez Boga jest niezrozumiały dla tego świata i jest dla niego głupstwem. Natomiast dla nas głupstwem powinno być to co promuje ten świat i nie powinniśmy iść w kierunku który on wytycza. Wiemy więc, że Bóg zakrył nagość człowieka czyli jego gołe ciało i nie były to części intymne które już wcześniej zakrył sam człowiek. Wiemy, że Pisma Mesjańskie nawołują kobiety do ubioru skromnego zakrywającego ich ciało. Jednak czy jest gdzieś pokazana granica tej nagości?

W księdze Izajasza czytamy o przyrównaniu Babilonii do kobiety zasiadającej na tronie która jednak musi usiąść w prochu, na ziemi i zająć się żarnami i mieleniem mąki. Mielenie ziarna na mąkę było uważane jako jedno z gorszych zajęć które często wykonywane było przez dziewczęta będące niewolnicami. Jednak na tym nie kończyło się upokorzenie Babilonu przyrównanego do dziewicy. Czytamy także, że suknię ma podnieść aby obnażyć łydki, nogi. W ten sposób ma być widoczna jej nagość i hańba. A więc hańbę przynosiło ukazanie nogi przez podniesienie sukni.

Iz. 47,1-3 *"Zstąp i usiądź w prochu, panno, córko babilońska! Usiądź na ziemi, a nie na tronie, córko chaldejska, gdyż już nie będą cię nazywali milutką i pieszczotką. Weź się do żaren i miel mąkę, odkryj swoją zasłonę, podnieś suknię, obnaż łydki, brnij przez płynące wody, niech twoja nagość będzie odkryta i twoja hańba widoczna! Pomszczę się i nikogo nie będę oszczędzał"*

Kobiety hebrajskie nie tylko zakrywały całe nogi i ciało, ale i w niektórych sytuacjach twarz o czym też wspomina powyższy werset. W starożytnym Izraelu dorastające córki rzadko opuszczały dom rodzinny, a wychodząc zakładały – jak wszystkie kobiety – sięgającą do kostek tunikę z długimi rękawami oraz nakrycie głowy z woalką tak gęstą, że nie można było roz-

poznać rysów twarzy. Tak ubrana była np. Zuzanna, gdy stawiała się przed sądem oskarżona przez dwóch starców o zdradę męża (Dn. 13,32). Zwyczaj zasłaniania twarzy przez kobiety, przyjęty także w trakcie zaślubin, umożliwił Labanowi zamianę córek – zamiast obiecanej Racheli przyprowadził on Jakubowi Leę, o czym ten przekonał się dopiero rano po nocy poślubnej (Rdz. 29,23-25). Strój kobiety zależał też od pozycji społecznej, a na wsi ze względu na pracę w polu był mniej rygorystyczny. Rebeka nie zasłaniała twarzy przed sługą ale przed przyszłym mężem już tak. Jeśli chodzi więc o twarz to zależało to od okoliczności, natomiast niedopuszczalne było odsłanianie pozostałej części ciała.

Rdz. 24,64-67 *"A Rebeka, podniósłszy oczy swoje, ujrzała Izaaka i zsiadła z wielbłąda, i zapytała sługę: Kto to jest ten mąż, który idzie przez pole nam na spotkanie? I odpowiedział sługa: To jest pan mój. **Wtedy wzięła zasłonę i zakryła się.** I opowiedział sługa Izaakowi wszystko, czego dokonał. A Izaak wprowadził ją do namiotu Sary, matki swojej. I pojął Rebekę za żonę i pokochał ją. Tak pocieszył się Izaak po śmierci matki swojej."*

To, że zasłanianie twarzy zależało od okoliczności i nie było nakazem dowodzi zalecenie Pawła z I wieku dotyczące nakrywania głów. Fakt, że włosy kobiece nie muszą być nakryte poza czasem modlitwy i prorokowania wskazuje, że tym bardziej twarz może być odkryta. Nakazy niektórych odłamów islamu zakazujące pokazywania twarzy są więc sprzeczne z Biblią i są przesadą w drugą stronę. Problemem dzisiaj jednak jest rozbieranie kobiety z jej ubioru i odsłanianie jej ciała.

e) Język ubioru

Ubiór ma swój język poprzez który do nas przemawia. Po czym poznać, że przy drodze stoi prostytutka a nie zwykła autostopowiczka? Można to poznać po jej ubiorze! Miniówka, szorty, bluzka z dużym dekoltem itp. świadczą o tym, że kobieta gotowa jest na wszystko, czego "klient" zapraśnie. Sposób ubierania się jest więc pewnym językiem, który nam coś komunikuje i który wzbudza określone myśli i emocje. prostytutki ubierają się skąpo, ponieważ wiedzą, że obnażając swoje ciało wzbudzają w mężczyznach pożądanie, a o to im właśnie chodzi. Odsłaniając swoje ciało, kobieta wywołuje pożądanie. Jest to fakt oczywisty! Nieskromny ubiór prowadzi do utraty poczucia wstydlivosti u osoby, która go nosi. A utrata wstydlivosti jest pierwszym krokiem do nieczystości. Nieskromny ubiór może prowadzić innych nawet do ciężkich upadków. Jezua mówi prze-

cież: *"A Ja wam powiadam, że każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już **popelnił z nią cudzołóstwo** w sercu swoim"* (Mt. 5,28).

Z kim dokonuje cudzołóstwa mężczyzna patrzący na kobietę? Właśnie z tą kobietą na którą patrzy a która go do tego pobudza. Ubierając niewłaściwy ubiór kobieta także uczestniczy w cudzołóstwie. Jezua mówi także później dla podkreślenia wagi problemu takie słowa:

Mt. 5,29 *"Jeśli tedy prawe **oko twoje gorszy cię, wylup je i odrzuć od siebie**, albowiem będzie pożyteczniejsze dla ciebie, że zginie jeden z członków twoich, niż żeby całe ciało twoje miało pójść do gehenny."*

Mężczyzna jest odpowiedzialny za to gdzie patrzy bo to patrzenie może wywołać określone skutki. Podobną jednak odpowiedzialność ponosi kobieta która pobudza do pożądliwości. Gdyby niektóre młode kobiety mogły tylko podejrzewać, do jakich pokus i upadków przyczyniają się przez swój sposób ubierania, który beztrząsowo uważają za rzecz mało ważną, byłyby, być może zszokowane odpowiedzialnością, która na nich spoczywa.

Mt. 18,7 *"Biada światu z powodu zgorszeń! Oczywiście zgorszenia muszą przyjść, ale **biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi!**"*

Jeśli nie wolno nam narażać na niebezpieczeństwo fizycznego zdrowia innych, o ileż bardziej nie wolno tego czynić w stosunku do zdrowia duchowego doprowadzając kogoś przez nasze postępowanie do grzechu i upadku. W Biblii jest wiele fragmentów w których nagość jest zestawiona z duchowym lub moralnym nieporządkiem. Nagość jest związana często z cudzołóstwem, pijaństwem, hańbą, opętaniem demonicznym:

2 Sm. 11,2-4 *"Pewnego wieczora Dawid, podniósłszy się z posłania i chodząc po tarasie swego królewskiego pałacu, **zobaczył z tarasu kąpiącą się kobietę**. Kobieta była bardzo piękna. Dawid zasięgnął wiadomości o tej kobiecie. Powiedziano mu: To jest Batszeba, córka Eliama, żona Uriasza Chetyty. Wysłał więc Dawid posłańców, by ją sprowadzili. A **gdy przyszła do niego, spał z nią**. A ona oczyściła się od swej nieczystości i wróciła do domu."*

Rdz. 9,20-21 *"Noe był rolnikiem i on to pierwszy zasadził winnicę. Gdy potem napił się wina, **odurzył się [nim] i leżał nagi** w swym namiocie."*

Rdz. 9,23 *"Wtedy Sem i Jafet wzięli płaszcz i trzymając go na ramionach weszli tyłem do namiotu i przykryli nagość swego ojca; twarzą zaś swych nie odwracali, aby nie widzieć nagości swego ojca."*

Iz. 20,4 *"tak król asyryjski uprowadzi jeńców z Egiptu i wygnańców z Kusz, młodych i starych, **nagich i bosych, i z obnażonymi pośladkami - na hańbę Egiptu.**"*

Hab. 2,15 *"Biada temu, kto swojego **bliźniego poi** z domieszką swojego gniewu **aż do upicia, aby patrzeć na jego nagość!**"*

Łk. 8,27 *"Gdy wyszedł na ląd, wybiegł Mu naprzeciw pewien człowiek, który był **opętany przez złe duchy.** Już **od dłuższego czasu nie nosił ubrania i nie mieszkał w domu, lecz w grobach.**"*

Łk. 8,35 *"Ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. Przyszli do Jezusa i zastali **człowieka, z którego wyszły złe duchy, ubranego i przy zdrowych zmysłach, siedzącego u nóg Jezusa. Strach ich ogarnął.**"*

Ap. 3,18 *"Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, **abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się obłókł, a nie ujawniła się haniebna twoja nagość,** i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział."*

Ap. 16,15 *„Oto przyjdę jak złodziej: **Błogosławiony, który czuwa i strzeże swych szat, by nago nie chodzić i by sromoty jego nie widziano.**"*

Aktualny wygląd damskiego ubioru często jest po prostu powtórzeniem wcześniejszych stylów przyodziewania się prostytutek i innych pań pracujących w branży erotycznej (np. striptizerek). To, co dziś wydaje się być w miarę „normalnym” strojem do wyjścia niewiasty na ulicę w upalny dzień, jakiś czas temu było zarezerwowane tylko dla prostytutek. Także dzisiejszy strój plażowy był kiedyś nie do przyjęcia. Widok młodych i atrakcyjnych niewiast odzianych w samo bikini jest dla wielu chłopców i mężczyzn obecnych na plaży przyjemny i pociągający. Byłoby czymś nie-realistycznym zakładać, iż z chwilą wyjścia nad wodę pokusy pożądliwości przestają oddziaływać na mężczyzn. Obrońcy damsko-męskich plaż i kąpielisk sugerują też, iż rozpowszechnione tam bikini nie ma podtekstu erotycznego i uwodzicielskiego, ale jest po prostu praktycznym do tych miejsc strojem, który ułatwia korzystanie z kąpieli w wodzie oraz opalanie się na słońcu. Jednak pływać i opalać się jest przecież wygodniej bez jakiegokol-

wiek ubrania, a jednak mimo to zakłada się jeszcze bieliznę zwaną bikini. Ale bikini to marna imitacja skromności i wstydlivosti, gdyż skromnością nie można uznać publicznego pokazywania się w bieliźnie (zwanej bikini).

Tradycyjni moralisci chrześcijańscy rozróżniają pomiędzy tzw. skromnymi częściami ciała, do których zaliczają się twarz oraz ręce oraz „mniej skromnymi” partiami ciała, którymi są piersi, brzuch, pośladki, łono oraz uda. Odsłanianie i eksponowanie (np. poprzez obcisły krój stroju) tych „mniej skromnych części ciała” jest (poza pewnymi nadzwyczajnymi i wyjątkowymi sytuacjami, typu wizyta u lekarza) moralnie naganne, niedozwolone i grzeszne. Bóg już tak stworzył nasze ciała, iż pewne ich rejony są znacznie bardziej „seksualne” od innych. I dlatego te „mniej skromne” części ciała, powinny być raczej zasłanianie przed widokiem innych, aniżeli odsłanianie i uwypuklanie przez krój stroju.

1 Kor. 12,22-25 *"Wprost przeciwnie: Te członki ciała, które zdają się być słabszymi, są potrzebniejsze, a te, które w ciele uważamy za mniej znaczne, otaczamy większym szacunkiem, a dla wstydliwych członków naszych dbamy o większą przyzwoitość, podczas gdy przyzwoite członki nasze tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował ciało, iż dał pośledniejszemu większą znacność, aby nie było w ciele rozdwojenia, lecz aby członki miały nawzajem o sobie jednakie staranie."*

Patrzenie na atrakcyjnie wyglądające niewiasty odziane w stroje typu mini-spódniczka czy bikini jest dla prawie wszystkich mężczyzn bardzo niebezpieczne. Tak było, jest i będzie. Nie jest to bowiem kwestia zmieniającej się kultury czy warunków klimatycznych, ale samej natury naszej seksualności. Przykładowo im dłużej mężczyzna będzie patrzył na okładki erotycznych pism, tym łatwiej będzie mu zajrzeć do ich środka, by później już podniecać się seksualnie obrazami tam umieszczonymi. Każdy mężczyzna może też poświadczyć bliski związek zachodzący pomiędzy oglądaniem widoków nagości i półnagości, a grzechami nieczystości.

f) Inne religie i wyznaczanie granic

Dziś nie tylko kobiece nogi są odsłaniane coraz wyżej ale także inne części ciała. Nawet suknie ślubne stają się coraz uboższe odsłaniając kobiece ramiona, dekolty i plecy. Biała suknia która ma symbolizować czystość, coraz częściej odkrywa nagość kobiety. Ta nagość jest też akceptowana w różnych kościołach i zborach. Gdy jedziemy do jakiegoś kraju i odwiedza-

my świątynię innej religii np. islamską, hinduską czy buddyjską albo jesteśmy w Watykanie, to tam obowiązują pewne wymogi - kobieta nie może tam wejść z odsłoniętymi kolanami, ramionami, dekoltem nie mówiąc już o odsłoniętym brzuchu czy plecach. Nie można mieć też ubrań prześwitujących. Czasami należy także zdjąć obuwie lub zakryć włosy (włosy kobiety nakrywają w niektórych meczetach lub na audyencji u papieża). Szorty, mini-spódniczki czy wydekoltowane bluzeczki i koszulki bez rękawów należy sobie bezwzględnie darować. Gdy jesteśmy w hinduistycznych Indiach niestosowne jest obnażanie ciała. Niezależnie od panującej temperatury mężczyźni nie zdejmują koszulek, a kobiety nie chodzą w krótkich szortach. Podobnie jest w krajach arabskich. Wchodząc do świątyni buddyjskiej, hinduistycznej czy muzułmańskiej musimy mieć zakryte ramiona i nogi (kobiety powinny mieć długość minimum do połowy łydki, a mężczyźni zakryte kolana). Islam w którym kobieta musi mieć zakryte całe ciało stworzył dwa rodzaje swojego własnego stroju kąpielowego zwane burkini oraz veilkini które zakrywają całe ciało kobiety podobnie jak strój w krajach chrześcijańskich sprzed rewolucji obyczajowej. Burkini to kostium kąpielowy przeznaczony dla kobiet wyznających religie zabraniające odsłaniania wielu części ciała. Odsłonięte są tylko dłonie, stopy i twarz, ale pojawiają się też wersje bez nakrywanej głowy ponieważ coraz więcej kobiet które nie są muzułmankami także kupuje te stroje.

Czy więc inne religie mają wyższe wymogi niż chrześcijaństwo? Tak, ale są to wymogi wyższe od odstępczego chrześcijaństwa. Natomiast ci którzy idą całkowicie za Bogiem, stosują się do biblijnych norm. A te normy dotyczą nie tylko kobiet ale i mężczyzn. Gdy do pewnego zboru przyszedł mężczyzna w krótkich spodenkach, to szybko mu zwrócono uwagę, że to nie przystoi tak przychodzić na zgromadzenie, że w czasie zgromadzenia ludzie stoją przed Bogiem, że jest to społeczność i miejsce modlitw. Kolejnym razem ta osoba już tak nie przychodziła. Jednak gdy kobiety na to samo zgromadzenie przychodziły w jeszcze krótszych spódnicach, odsłaniających jeszcze więcej ciała albo dodatkowo z odsłoniętymi ramionami i dekoltami to nikt im nie zwracał uwagi ponieważ taki ubiór był też akceptowany w świecie. Wynika z tego, że ten zbor opierał się na normach tego świata i do nich się dostosowywał, zamiast sam pokazywać światu właściwe normy aby być dla świata światłością. Czy więc to świat ma być w zborze, czy też zbor ma być w świecie? Jezua powiedział, że mamy być światłością tego świata i to my mamy pokazywać temu światu właściwy kierunek.

Widzimy, że przez ostatnie 100 lat ta granica nagości w krajach tzw. chrześcijańskich znacznie się przesunęła. Jakiej więc granicy my mamy się trzymać? Czy to dobrze wyznaczać w ogóle pewne granice? Granice są bardzo potrzebne bo one wyznaczają właściwe normy i kierunek. Takimi granicami są Boże przykazania pokazujące też normy moralne. My jako wierzący także musimy te granice określać. Określamy je gdy uznajemy za coś złego palenie papierosów, określamy je gdy uznajemy za coś złego chodzenie małego dziecka po ulicy pełnej aut albo bawienie się przez niego zapalkami, określamy je gdy wyznaczamy dziecku pewne normy np. ile czasu może spędzać na komputerze albo godzinę o której ma być w domu. Granice wyznaczają więc nasze bezpieczeństwo i wyznaczamy je my sami dla naszych dzieci, bracia starsi wyznaczają je dla zboru a Bóg wyznacza je dla wszystkich wierzących. Granice ograniczają nas do pewnego terenu ale też dają nam zabezpieczenie przed niebezpieczeństwami i przed grzechem. Dlatego i w dziedzinie ubioru musimy sobie wyznaczać granice. Adam i Ewa chowali się przed Bogiem, gdyż byli nadzy, a nadzy byli mimo, iż mieli przepaski. Sam Bóg robi im więc odzienie które zakrywa całe ich ciało. Dziś ten świat zagłusza sumienie człowieka, więc tym bardziej potrzebujemy określenia granic. **Takie granice wyznaczają na ciele człowieka punkty graniczne którymi są kolana czy ramiona.** Tych granic nie powinniśmy przekraczać i kolan czy ramion odsłaniać. Szczególnie gdy idziemy na zgromadzenie przed oblicze Boże to nie wypada gdy idziemy tam w krótkich spodenkach czy krótkiej spódnicy lub krótkiej sukience. Jeśli ktoś idzie za Bogiem to nie będzie się pytał gdzie jest granica, po przekroczeniu której zrobię coś niewłaściwego? Człowiek wierzący będzie szedł w drugą stronę i będzie się pytał: co jeszcze mogę zrobić aby bardziej się podobać Bogu?, co jeszcze mogę zrobić aby moje życie było bardziej święte? Dążąc więc do świętości a nie do cielesności uświęcamy nasze życie. Lepiej zrobić coś za dużo dla Boga niż zrobić choćby coś małego ale dla Diabła. A szczególnie wyższe wymagania powinny sobie stawiać osoby które są zaangażowane w służbę i w jakiejś dziedzinie usługują zborowi. Takie osoby są postawione na świeczniku gdyż usługują Bogu i zborowi. Dlatego też Biblia podaje nam kryteria wymagane od starszych zboru (gr. presbiteros) i od sług zboru (gr. diakonos) a do kobiet daje zalecenie nie tylko skromnego ubioru ale i nakrywania głowy podczas modlitwy i prorokowania. Do tej drugiej grupy zaliczają się wszelkie służby zborowe. Także w Pismach Hebrajskich było wymagane dane kapłanom, aby mieli odpowiednie ubranie aby nie odsłaniała się ich nagość. Zbór nie może iść krok za światem ale ma być światłością dla świata. To zbór ma wyznaczać kierunek świata a nie świat zborowi. Kto chce być przyjacielem Boga będzie

nieprzyjacielem świata, a kto chce być przyjacielem świata ten będzie nieprzyjacielem Boga. Mamy miłować ludzi z tego świata, ale nie iść za grzechem tego świata. Grzechu mamy nie przyjmować a wręcz przeciwstawiać się mu.

Nie musimy tak jak islam zakazywać pokazywania twarzy, czy włosów. Nakrywanie głowy Biblia nakazuje kobietom jedynie w czasie zgromadzeń lub podczas modlitwy w innym miejscu. Ale nie możemy też tak jak ten świat dopuszczać miniówek, czyli spódnic powyżej kolan. **Bogobojne zborry wyznaczają granicę którą są zakryte kolana** i to nie w momencie gdy kobieta stoi, ale gdy siedzi bo wiadomo, że w czasie siadania spódnica się podnosi. **Tą granicą są także zakryte ramiona i dekolty.** Te zasady dotyczą tak samo mężczyzn. Żaden mężczyzna nie przychodzi do zgromadzenia z odkrytymi nogami, czyli w krótkich spodenkach. Czemu więc kobiety w różnych kościołach i zborach chcą ubierać na siebie krótkie spódnice? Tym bardziej niezrozumiałe jest, gdy to czynią zimą. Cel tego może być więc jeden - pokazać swoje ciało. Jednak Boża niewiasta tego czynić nie będzie. Im więcej zakrywamy naszej nagości, naszego ciała, szczególnie gdy jesteśmy w zgromadzeniu Bożym, tym więcej jest zakryta nasza cielesność, a odkryta duchowość. Natomiast im więcej odkrywamy ciała, tym więcej naszej cielesności jest na wierzchu, a mniej duchowości. Kobieta nie powinna odkrywać tych części ciała których nie chce aby dotykał obcy mężczyzna. Na mężczyznę działa to co widzi a na kobietę działa słowo i dotyk. Mężczyzna widząc nagie ciało kobiety może być pobudzany w myślach do jego dotykania. Kobieta natomiast odkrywając swoje ciało, chce czuć, że ktoś je będzie dotykał (choćby wzrokowo). Natomiast kobieta wierząca nie będzie odsłaniała tych części ciała których nie powinien oglądać i dotykać (choćby w myślach) obcy mężczyzna. Pożądliwość oczu dotyczyć może mężczyzn którzy patrzą na nagość kobiety, natomiast pożądliwość ciała może dotyczyć kobiet które wystawiają swoje ciało na pożądanie.

1 J. 2,15-17 *"Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, **pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata.** I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki."*

Co ma jednak zrobić kobieta która się nawraca a nie ma w domu skromnych ubrań a jedynie skąpe? Powinna postawić tą sprawę jako priorytet, jako coś ważnego i powinna nie patrzeć na cenę ale postarać się kupić no-

we ubrania, a jeśli nie znajdzie takich w sklepie (bo dziś coraz trudniej znaleźć skromne ubrania dla kobiet) to powinna zamówić u jakiejś krawcowej aby jej uszyła. Natomiast stare ubrania które obnażały ciało, powinna wyrzucić. To jest podobnie gdy nawracająca się osoba wyrzuca jakieś bożki, obrazy przed którymi się kiedyś modliła, lub bałwochwalcze i okultystyczne przedmioty. Podobnie należy postąpić ze światowym i nie biblijnym ubiorem. Jednym z owoców nawrócenia jest właściwy ubiór. Dopóki człowiek się nie nawróci, dopóki Bóg człowieka nie powoła, to Bóg patrzy na serce i dla Boga nie ma znaczenia czym się ktoś zajmuje, jak ktoś wygląda czy postępuje. Ważne jest czy ma szczere serce. Ale w momencie gdy Bóg już człowieka powoła to oczekuje, że ten człowiek będzie wydawał owoce, a więc wtedy Bóg patrzy już nie tylko na samo serce ale na serce i na uczynki, czyli owoce jakie wydawane są w naszym życiu. A po owocach poznaje się drzewo. Podobnie było w życiu króla Dawida. Gdy Bóg go powoływał to patrzył na jego serce, ale później to serce Dawida które poszło za Bogiem wydawało też właściwe owoce które spowodowały, że on został królem w miejsce Szaula. Zbory powinny zachęcać kobiety do właściwego ubioru - do nieodkrywania ramion, dekoltyw i kolan. Starsze kobiety powinny pouczać młodsze o właściwych postawach, o właściwym zachowaniu ale także o właściwym ubiorze. Kobieta tak powinna się prowadzić aby jej postępowanie nie przynosiło ujmy Słowu Bożemu.

Tyt. 2,3-5 *"że starsze kobiety mają również zachowywać godną postawę, jak przystoi świętym; że nie mają być skłonne do obmowy, nie nadużywać wina, dawać dobry przykład; niech pouczają młodsze kobiety, żeby miłowały swoich mężów i dzieci, żeby były wstrzemięźliwe, czyste, gospodarne, dobre, mężom swoim uległe, aby Słowu Bożemu ujmy nie przynoszono."*

g) Podsumowanie

Każda kobieta jest odpowiedzialna przed Bogiem za swój ubiór, każda powinna dążyć do świętości, do tego aby być naczyniem do celów zaszczytnych a nie pospolitych.

2 Tym. 2,21-22 *"Jeśli tedy kto siebie czystym zachowa od tych rzeczy pospolitych, będzie naczyniem do celów zaszczytnych, poświęconym i przydatnym dla Pana, nadającym się do wszelkiego dzieła dobrego. Młodzieńców zaś poządliwości się wystrzegaj, a zdążaj do sprawiedliwości, wiary, miłości, pokoju z tymi, którzy wzywają Pana z czystego serca."*

Szczególnie dotyczy to kobiet ale także i mężczyźni nie powinni odsłaniać nagości swojego ciała albo nosić obcisłych getrów uwypuklających intymne narządy. Ubiór powinien być skromny, czysty i przyzwoity. Im więcej nagości się zakryje, tym mniej będzie cielesności. Biblia mówi, aby nie wdrażać się w zwyczaje narodów (Jer. 10,2). Każdy naród ma jakiś zwyczaj, a my musimy kierować się nakazami Bożymi. Bóg zakazał Mojżeszowi mimo, iż nosił jak wszyscy długie szaty, wstępować na ołtarz po stopniach, tylko dlatego, że wtedy mogła by się odsłonić jego nagość. A przecież był mężczyzną.

Wj. 20,26 *"Nie będziesz wstępował do mojego ołtarza **po stopniach**, aby się tam **nie odsłoniła nagość** twoja."*

Kapłani mieli mieć dodatkowo zrobione spodnie lniane dla zakrycia nagości, aby nie ściągnęli na siebie winy i nie pomarli. Jaką nagość mieli zakryć? - Bóg powiedział: nagość od bioder do goleni. Bóg nakazał więc aby kapłani gdy są przed obliczem Bożym mieli zakryte całe nogi, bo inaczej Bóg mógł ich ukarać śmiercią. To daje do myślenia, tym bardziej, że teraz wszyscy jesteśmy powszechnym kapłaństwem i pełnimy służbę przed Bogiem.

Wj. 28,41-43 *"Ubierzesz w nie Aarona, swego brata, i jego synów razem z nim i namaścisz ich, i wprowadzisz ich w urząd, i poświęcisz ich, i **będą moimi kapłanami. Zrobisz też dla nich spodnie lniane dla zakrycia nagości od bioder do goleni. Aaron i jego synowie będą je nosić, gdy będą wchodzić do Namiotu Zgromadzenia lub zbliżać się do ołtarza, aby sprawować służbę w miejscu świętym, by nie ściągnęli na siebie winy i nie pomarli. Taka jest wieczysta ustawa dla niego i dla jego potomków po nim.**"*

Mamy więc pytanie - komu chcemy się podobać? Bogu czy ludziom? Kogo chcemy słuchać? Boga czy ludzi? Jeśli naprawdę chcemy podobać się Bogu to będziemy wiedzieli jak ma wyglądać nasz ubiór. Nie będziemy ubierać się wyzywająco ani prowokująco. Będziemy ubierać się tak jak zaleca Biblia skromnie, bez podkreślania części ciała wzbudzających seksualne pragnienia. Dotyczy to także strojów kąpielowych zarówno dla kobiet jak i dla mężczyzn które odkrywają znaczną część ciała. Czasami lepiej unikać plaż niż wystawiać się na pożądliwość lub samemu do niej skłaniać. Bóg nie chce abyśmy się obnażali i odsłaniali naszą nagość. Ubiór powinna też cechować prostota i praktyczność (a nie gonienie za najnowszą modą), a

także dbałość o zdrowie (np. buty na wysokim obcasie tzw. szpilkach deformują stopy i kręgosłup). Nie powinno się nosić odzieży, która niedostatecznie chroni ciało w wyniku czego możemy się przeziębnić lub zmarznąć. Odzież nie powinna także krępować ciała, ale powinna pozwalać skórze oddychać. Przede wszystkim powinna być skromna i nie przekraczać granic biblijnych które są także zbieżne z granicami wyznaczanymi przez inne religie a granice te zakazują odsłaniania kolan, ramion czy dekolców.

Biblia kieruje do nas takie słowa: "**Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom. Pan jest blisko**" (Flp. 4,5).

Rafał Kowalewski, rafkowbb@gmail.com

Błogosławieństwo przestrzegania Szabatu

„Jeżeli powstrzymasz nogę swoją od bezczeszczenia szabatu, aby załatwić swoje sprawy w moim dniu, i będziesz nazywał szabat rozkoszą, a dzień poświęcony Bogu godnym czci, i uczcisz go nie odbywając w nim podróży, nie załatwiając swoich spraw i nie prowadząc pustej rozmowy, wtedy będziesz rozkoszował się Bogiem, a Ja sprawię, że wzniesiesz się ponad wyżyny ziemi, i karmie cię dziedzictwem twojego ojca Jakuba, bo usta Boże to przyrzekły” (Iz 8.13-14).

The Wall Street Journal poniższy reportaż pod tytułem „Czy Irma Texaco może zwyciężyć, mając Boga po przeciwnej stronie?” Mówi o człowieku, który zdecydował się święcić szabat nawet w obliczu utraty bardzo dochodowej pracy. Naraziło go to na utarczkę z Texaco – firmą posiadającą tysiące stacji benzynowych w Ameryce.

Kłopoty dla Texaco zaczęły się, kiedy Barry Davis, szczerze wierzący, zarządzający trzema stacjami benzynowymi koncernu Texaco w stanie Oregon, miał rozmowę z Bogiem. Pięćdziesięcioletni Davis przypisuje Bogu fakt, że jego stacje należą do najbardziej dochodowych w USA. Jego dochód za ostatni rok wyniósł 470.000 dolarów.

Firma traktowała go niczym gwiazdora, dopóki nie zastosował się do przykazania Bożego i nie pozamykał swych stacji na czas 24-godzinnego szabatu.

Tak się składa, że są to godziny szczytu w biznesie benzynowym. Davis miał nadzieję, że Texaco odniesie się do jego postępowania z wyrozumiałością... Nie było tak, gdyż firma stwierdziła, że Davis w styczniu spowodował 26% spadek w dochodach stacji zamkniętych na czas szabatu.

Texaco zaskarżyło Davisa w stanowym sądzie w Portland, domagając się, aby poświęcił mniej uwagi Bogu, a więcej kontraktowi, według którego stacja ma być otwarta siedem dni w tygodniu przez 24 godziny na dobę. Sąd wydał nakaz, aby Davis trzymał stacje otwarte również w sobotę.

Davis będąc zdania, że z łatwością nadrobi straty w ciągu pozostałych sześciu dni, nie uległ zarządzeniu. Wywiesił więc przed stacją szyld: „W Szabat nieczynne”.

– Bóg i ja odniesiemy zwycięstwo – powiedział. I tak się stało.

Firma Texaco mówi, że sugerowała, aby Davis przeznaczył zarobione pieniądze w szabat na jakiś zbożny cel. Davis odrzekła, że to nie wchodzi w grę.

Texaco obawia się, że Davis może okazać się wodzirejem dla 1122 kolegów kierujących stacjami tej firmy. Dlatego relacje między nimi były ostatnio dość napięte. Davis wydaje się jednak stać ponad całą tą utarczką. Powiedział, że Texaco dobrze wie, iż Bóg jest po jego stronie. Przez całe lata przedstawiciele firmy nagabywali go, aby zdradził im tajemnicę swego niebotycznego sukcesu w sprzedaży paliwa. Stacje benzynowe prowadzone przez niego regularnie biły na głowę firmowe stacje Texaco. Świadczył o tym stos pochwał i podziękowań, jakie otrzymał od zarządu tej firmy. Davis wyjawiał im swój sekret podczas lunchu z administratorami Texaco.

– Powiedziałem im, że Bóg troszczy się o mnie i moją własność.

The Wall Street Journal, maj 1993

Jezus powiedział: „**Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane**” (Mt 6.33).

Z życia Zborów Bożych

Nowe Punkty Misyjne

Ponieważ pojawiają się nowe osoby wierzące w różnych miastach to zakładamy tam punkty misyjne, aby mogły potem dołączać następne osoby, a punkty misyjne aby przekształciły się w zbory. W 2016 r. powstało kilka takich punktów misyjnych: Biłgoraj, Mielec, Słupsk, Żywiec, Jastrzębie-Zdrój, Zielona Góra, Bytom, Gołdap, Gorzów Wielkopolski, Wałbrzych oraz polonijne w Niemczech (Winnenden) i Szwajcarii (Zurich). Natomiast w 2017 r. dołączył do nas polonijny zbor w Irlandii oraz powstały punkty misyjne w Częstochowie i Pniewach.

Pascha - Wieczerza Pańska

W tym roku kalendarzowym Paschę spożywać będziemy 10 kwietnia 2017 r., gdyż na ten dzień wypada 14 Nisan. Zachód słońca nastąpi o 19:25, ale zgromadzenia zaczniemy już o 18:30.

Odwiedziny w zborze w Warszawie

W dniu 23 lipca 2016 r. zbor warszawski odwiedził brat Rafał Kowalewski wraz z rodziną. Oprócz cotygodniowego szabatowego zgromadzenia rozmawialiśmy także o dalszej pracy tego zboru, aby dzieło głoszenia dobrej nowiny na terenie Warszawy mogło się rozwijać jeszcze intensywniej. Obecnie zbor warszawski ma zgromadzenia na peryferiach Warszawy w Kobyłce.

Odwiedziny w polonijnym zborze w Irlandii

W dniach 20-25 stycznia 2017 r. na zaproszenie polonijnego zboru w Irlandii, odwiedził ten zbor brat Rafał Kowalewski wraz z rodziną. Na pierwszym zgromadzeniu w piątek brat Rafał dzielił się swoim świadectwem a jego dzieci mówiły Psalm 1. Natomiast podczas zgromadzenia szabatowego brat Rafał usługiwał Słowem a wcześniej wraz z rodziną usłużyli kilkomu pieśniami. Zbor w Irlandii zgromadza się w domu prywatnym w miejscowości Dromiskin. Zbor ten powstał w sierpniu 2015 r. Wszystkich Polaków z Irlandii mieszkających w okolicy zapraszamy na zgromadzenia szabatowe. Zbor ten prowadzi brat Piotr Nowak.



Zjazd Społeczności w Wiśle

W dniach 9-11 czerwca 2017 r. odbędzie się zjazd naszej Społeczności w Wiśle Gościejowie w Domu Katechetyczno-Szkoleniowym "Tymoteusz" (należącym do Wolnych Chrześcjan). Adres to ul. Gościejów 17. Przewidywany koszt za noclegi to ok. 40 zł. za dwie noce.

Chętnych do wzięcia udziału prosimy o dokonywanie zgłoszeń do 15. 05.2017r. aby móc zapewnić odpowiednią liczbę noclegów. Zgłoszenia należy składać do brata Bolesława Parmy: tel. 661 316 897, email: boleslaw.parma@gmail.com



Wydawca:

Zbory Boże Chrześcijan Dnia Siódmego.,
44-300 Wodzisław Śl., skr. poczt. 35,
nr tel. 661 316 897
www.zboryboze.pl